

Działalność gospodarcza księżnej Anny Jabłonowskiej (1728–1800)

Anna Paulina z Sapiehów księżna Jabłonowska urodziła się w 1728 r. Anna była najstarszą córką Kazimierza Karola Sapiehy, starosty onykszyńskiego i wołyńskiego – generała artylerii litewskiej oraz Karoliny z Radziwiłłów, kancierzanki litewskiej. Mając lat dziesięć straciła ojca, który zmarł nagle w 1738 r. Matka w niespełna dwa lata później wyszła drugi raz za mąż za księcia Józefa Aleksandra Jabłonowskiego, wojewodę nowogródzkiego.

Księżna Anna Jabłonowska prowadziła przez 36 lat działalność gospodarczo-społeczną w ogromnych dobrach książęcych, obejmujących klucze: siemiatycki, kocki i wysocki, dobra wołyńskie, strzebińskie, kukizowskie mariampolskie i jezupolskie oraz pomniejsze, na które składało się 11 miast, 107 wsi, w tym 24 folwarki¹.

Księżna Jabłonowska przejęła ogromne dobra, ale były one mocno zaniedbane i poważnie zadłużone. Książę Kajetan źle zarządzał majątkiem, a tak naprawdę, to niewiele się nim zajmował. Jego wystawne życie pochłaniało ogromne sumy, zaciągał więc książę na lewo i prawo długi, nie tylko u równych sobie, ale także i u zamożniejszej szlachty. Nie oddawał ich latami, powodując dalszy wzrost zadłużenia w wyniku narastających odsetek. Dużo spraw książę załatwiał nieumiejętnie, czasami nieuczciwie, co w rezultacie pogłębiało i tak trudną sytuację włości. Liczne zatargi i procesy ciągnęły się latami. Z wieloma z nich uporała się księżna Anna dopiero po śmierci męża. Po 11 latach przegrała sprawę o majątek kaniowski (nabyty nie od właścicieli), a po kilkunastu latach doprowadziła do ugody z Lubomirskimi o dobra żabotyńskie oraz ostatecznego podziału włości strzeliskich ze spadkobiercami księcia Kajetana².

¹ J. Berger-Mayerowa, *Jabłonowska z Sapiehów Paulina*, PSB, Kraków 1937, s. 211.

² W liście do siostry skarży się wojewodzina na fatalny stan prawny swoich dóbr: „Interesa na nasze teraz takie spadają głowę moja kochana Siostrzyczko, że ledwo oprzeć się y wystarczyć najgwałtowniejszą możemy pracą. Zakwestionowane mamy niemal wszystkie dziedzictwa, w których dać sprawę, albo w Parlamencie, albo w delegacji przymuszeni jesteśmy. Ta nieszczęśliwość, gdy y nayodleglejszych dosięga dziś y mnie przymusza na kilka miejsc rozesłać ludzi, archiwum więc całe trzęsę, każdy coś nad głową krzyczy y ten cały harmider sunie się koło słaby głowy mojej” (Koc, 4.XII.1773 r.); (J. Bergerówna, *Księżna pani na Kocku i Siemiatyczach*, Lwów 1936, s. 18–19).

Po śmierci męża księżna zmuszona była spłacać ogromne długi różnym wierzycielom. Wyplacane sumy szły w dziesiątki i setki tysięcy złotych. Uwzględniając tylko informacje zawarte w lwowskich aktach grodzkich i ziemskich długi księcia przekraczały 60 tys. złp³. Księżna-wdowa płaciła je z trudem i aby podolać licznym zobowiązaniom, sama zaciągała pożyczki, zaciskając wokół siebie pętlę zadłużenia.

Będąc w tak trudnym położeniu, przystąpiła Jabłonowska z niezwykłą energią do tytanicznej pracy, mającej na celu rozwój ekonomiczny podupadłych dóbr. Podjęła różnorodną działalność gospodarczą, ale główny wysiłek skoncentrowała na sprawach rolnictwa. Było to zrozumiałe, ponieważ posiadała ogromne obszary ziemi i darmową pańszczyźnianą siłę roboczą. Poziom agrotechniki był jednak niski, a praca chłopska – mało wydajna. Księżna po wprowadzeniu zmian w zarządzaniu i uregulowaniu stosunków z włościanami dążyła do podniesienia poziomu gospodarowania.

Jabłonowska wniosła znaczny wkład w tworzenie naukowej, przyrodniczej podbudowy do stosowanych wówczas metod gospodarki rolno-hodowlanej. W swych radach rolniczych daje cały szereg cennych wskazówek przyrodniczych. W związku z kwestią nawożenia roli uzasadniła naukowo współdziałanie cząstek soli alkalicznych i cząstek saletry oraz jego znaczenie dla wegetacji roślin. Znała dość dobrze nowoczesne zachodnioeuropejskie rolnictwo. Będąc w Holandii i Szwajcarii „uczyła się tamtejszego gospodarstwa poprawnego”. Śledząc jej działalność nie dostrzega się jednak praktycznego zastosowania zagranicznych wzorów w dobrach siemiatyckich, czy kockich. Znała się księżna na jakości gleby, sposobach jej nawożenia, dostosowaniu upraw do rodzaju gleby, wyliczyła ilość wysiewu zboża (żyta, pszenicy, jęczmienia, owsa, gryki, grochu) na jeden mórg, zaleciła właściwie układanie kop siana („aby wiązki tarniny wkładane były, dla ułatwienia przejścia powietrza”). Upowszechniła nowe gatunki roślin – koniczynę, wykę, lucernę, ziemniaki, lepszą odmianę trawy. Sprowadziła do kraju nasiona owsa duńskiego, którym można było obsiewać grunty piaszczyste. Wysiewano żyto egipskie. Nie były to zmiany rewolucyjne. Polegały one głównie na racjonalnym przystosowaniu niektórych innowacji do tradycyjnych metod gospodarowania⁴.

Dzięki wysiłkom księżnej udało się podnieść poziom gospodarowania i uzyskać dobre plony. Na podstawie rachunków oficjalistów dworskich i „Raportularza rachunków” zbiory zbóż w kluczu kockim w latach 1667–1672 przedstawiały się następująco: żyta zebrano ponad 16 tys. korców, owsa – około 4,5 tys., jęczmienia – ponad 4 tys., pszenicy – ponad 915 korców; a w kluczu wysockim odpowiednio: żyta – ponad 2,7 tys. korców, owsa – około 1,5 tys., jęczmienia –

³ Wyliczone na podstawie informacji zebranych przez J. Bergerównę, *op. cit.*, s. 19.

⁴ Na podstawie poszczególnych rozdziałów i artykułów *Ustaw powszechnych dla dóbr moich rządów* podług egzemplarza drukowanego w Siemiatyczach w 1783 r. z rozkazem J. O. Xsieżny Jabłonowskiej Wojewodziny Braclawskiej, t. 8, Warszawa 1987. Zbiory Ossolineum.

około 1,8 tys., pszenicy – około 5 tys. korców. Ponadto w dobrach książęcych uprawiano na znaczną skalę hreczkę, groch, proso oraz konopie, len i rzepak⁵.

Grunty orne w kluczu kockim zajmowały około 31 łąnów, czyli w przybliżeniu 500 ha (31 łąnów x 16 ha). Mając zatem dane dotyczące plonów żyta, pszenicy, owsa i jęczmienia można wyliczyć w dużym przybliżeniu przeciętne wyniki zbioru czterech podstawowych zbóż. W okresie pięciu lat zebrano w kluczu kockim 25.415 korców zboża, tj. 5.083 rocznie. Jeśli przyjmiemy, że jeden korzec ważył średnio 90 kg⁶, to otrzymamy 456 670 kg, czyli około 4567 q z 500 ha. Zatem plony czterech podstawowych zbóż w dobrach kockich wynosiły 9,1q z ha z gleb o średniej jakości (świadczą o tym małe zbiory pszenicy). Obliczenia moje są niedokładne, ponieważ dane archiwalne są niekompletne i mocno zróżnicowane, a przeliczenia dawnych miar na współczesne – niezbyt ściśle. Były to jednak zbiory dużo wyższe od średniej krajowej, ponieważ u schyłku XVIII w. szacowano je na 5q z ha (A. Wawrzyńczyk), między 5,7 a 6,7 (B. Baranowski), ponad 7 (K. Kluk), a od 3,6 do 7q z ha (S. Staszic)⁷.

Księżna Jabłonowska przykładła dużą wagę do rozwoju hodowli. Zabiegała usilnie, aby jej inwentarz był doborowy. W tym celu sprowadzała do swych folwarków zagraniczne krowy, owce i trzodę chlewną. Ważną rolę spełniało racjonalne odżywianie i właściwa opieka nad zwierzętami⁸. Dokonała istotnego postępu w zakresie zapobiegania i leczenia chorób u zwierząt⁹. Dbała też o ich staranne utrzymanie i higienę¹⁰. Pozwoliło to jej na osiąganie doskonałych wyników.

Brak kompletnych materiałów nie pozwala na całościowe zestawienie produkcji zwierzęcej. Możemy podać jedynie kilka przykładów. W latach 1769–1773 sprzedano w dobrach kockich 174 sztuki wołów, a w majątku wysockim – 63 krowy za 2.900 zł. Znaczną „intratę” czerpał dwór ze sprzedaży nabiału. Roczny dochód z 24 folwarków sięgał 4.800 zł rocznie. Rozwijała się hodowla

⁵ J. Bergerówna, *op. cit.*, s. 78 i 344–345.

⁶ I. Ichnatowicz, A. Biernat, *Vademecum do badań nad historią XIX i XX wieku*, PWN, Warszawa 2003, s. 77.

⁷ A. Wawrzyńczyk, *Plony zbóż*, *Encyklopedia historii gospodarczej Polski do 1945 r.*, Warszawa 1981, t. II, s. 74–76; B. Baranowski, *Gospodarka chłopska i folwarczna we wschodniej Wielkopolsce w XVIII wieku*, PWN, Warszawa 1958, s. 149–151.

⁸ W *Ustawach* tym sprawom poświęcone były następujące rozdziały i artykuły: „O dozorze krów”, „Powinność pasterza do bydła rogatego”, „Powinności owczarza owiec”, „Powinności pasterza świń”, „Jaka proporcja być ma w Hollendarni dla krów”, „Sposób karmienia wołów”, „Tabele żywienia bydła (t. 1, s. 86–90, 127–156, 171–179).

⁹ „Nauki natury każdego bydła i sprawowanie się podług niego tak w stanowaniu jak i w chorobie”, „Lekarstwo na zarazę bydła”, „Powinności owczarza znać każdy powinien dla ocalenia onej” (t. 1, s. 136–140, 179–180).

¹⁰ W obowiązkach gmińskiego czytamy: „... czy bydlęta iego mają troskliwie staranie, czy stość i wygość, czy w gnoiu po brzuchy wraz z niecnoty pełnym swoim gospodarzem nie siedzą? czy porządnie po napoieniu go do rąk pasterza Miejskiego wszystkie są oddane? czy się po ulicach bydło nie włóczy...” (t. 7, s. 53).

owiec, ponieważ rosło zapotrzebowanie na wełnę. W okresie 1769–1772 w „Raptularzu rachunków” w dobrach kockich wyliczono 852 sztuki, a w dobrach wysockich – 775. Nadwyżki wełny zostały sprzedane za kilka tysięcy złotych. Duże rozmiary osiągnęła hodowla trzody chlewnej. Tylko w czterech folwarkach dóbr kockich było na stanie 562 sztuk świń. Niedowierzanie wzbudza wyjątkowo krótki okres „ukarmiania” (tuczenia) świń, tj. „za 10 niedziel na słoninę, a 8 na domowe potrzeby kuchenne”. Wątpliwości jednak częściowo nikną, kiedy zapoznamy się ze sposobem ich karmienia. W zależności od wieku i przeznaczenia podawano świniom: żołądź, otręby, plewy, kukurydzę lub jarzynę, mąkę hreczaną zasypaną solą i zalaną serwatką, brahę i słodziny, pokrzywy i inne chwasty, jarzyny i ich nać, głąby kapusty, czyste ziarno, poślad oraz świński bób. W większości folwarków i gospodarstw chłopskich w Polsce świnię wypasano w lasach 6 lub 7 miesięcy w roku. Osiągały one wagę rzeźną dopiero po trzech – czterech latach¹¹. Przepisowy skład drobiu przypadający na jeden folwark był następujący: 10 kur, 2 koguty, 10 gęsi, 2 gęsiory, 6 indyczek, 1 indor, 10 kaczek, 1 kaczor¹².

Poważnym problemem było przechowywanie produktów rolnych i żywności. Księżna radziła sobie i z tym problemem. Budowała „lodownie”, spiżarnie i magazyny¹³. Największą pasją księżnej Anny było ogrodnictwo. Zamiłowanie do ogrodnictwa wiązało się z jej zainteresowaniami przyrodniczymi. W 1780 r. wydała książkę pt.: *Porządek robót miesięcznych ogrodnika*, której pierwowzorem było obszerne dzieło ogrodnicze (618 stron), autorstwa Richarda Bradley’a (Londyn 1726). Na *Porządek robót* składa się właściwy kalendarz ogrodniczy oraz różne „traktaty” z dziedziny sztuki ogrodniczej¹⁴. W pracy tej zadziwia ogromna ilość gatunków roślin. J. Rostański podaje, że wyliczył ich 590; pokaźna też jest ilość warzyw¹⁵. Znajdujemy w niej ciekawe i trafne wskazówki dla ogrodników. Nowatorski charakter ma zwłaszcza część dotycząca wprowadzania inspektów i ich urządzania. „Porządek robót miesięcznych” nie miał jednak większego znaczenia praktycznego. Część rad i zaleceń nie była bowiem dostosowana do polskich wa-

¹¹ J. Bergerówna, *op. cit.*, s. 107–117.

¹² B. Baranowski, *Hodowla. Encyklopedia historii gospodarczej...*, t. I, s. 258–259.

¹³ „Powinności strażników magazynu publicznego” (I, s. 79–84, s. 197; t. 8, s. 96–101).

¹⁴ Każda część poświęcona danemu miesiącowi składała się z trzech fragmentów: 1) „Roboty w ogrodzie kuchennym”, 2) „Roboty w tymże miesiącu koło kwiatów w y trebhauzu”, 3) „Co się znajduje użytecznego do kuchni w tymże miesiącu”. Dalej „Porządek” zawierał „traktaty”, uwagi i zalecenia – m. in.: „Traktat o sadzeniu kwiatów”, „Traktat o ogrodzie warzywnym”, „O sposobie polewania”, „O nasionach w pestkach”, „Jak sadzić szafran”, „O inspekcji z kory dębowej”, „Traktat o winogrodzie” (J. Bergerówna, *op. cit.*, s. 54–56).

¹⁵ J. Rostański, *Księżna wojewodzina braclawska jako przyrodniczka. Księga pamięci ku czci B. Orechowicza*, Kraków 1916, s. 293.

runków klimatycznych¹⁶. W ogrodach dworskich sadzono i wysiewano 22 gatunków warzyw.

W jej dobrach, podobnie jak i w innych folwarkach, istotne znaczenie odgrywało przetwórstwo. Podstawowe jego działy stanowiło: browarnictwo i gorzelnictwo, przerób drewna, przędzalnictwo i tkactwo, młynarstwo oraz tłoczenie oleju.

Największe dochody czerpała księżna z propinacji, a w szczególności z piwnych browarów: „Piwo dobre treść pryncypalną czyni intraty dla skarbu, żeby zaś było dobre, dependuie od kilku rzeczy, 1 wsza żeby jęczmień był nacyściejszy, 2 ga żeby słod był dobrze ugodzony, 3 cia żeby naczynia wszystkie, iako to kilsztoki, beczki, kadzie etc. były zawsze czyste: tak więc urządzone piwo, dopiero zabezpieczyć pewną intratę skarbowi może, przez wsławienie się powszechne”¹⁷. Dochody roczne jednego z browarów kockich przekraczały 16 tys. zł.

Propinacji w *Ustawach* poświęcone są trzy rozdziały. Gros zaleceń dotyczy jakości wytwarzanego piwa i wódki. Szczególną uwagę zwraca się na staranny proces produkcji, higienę browaru i gorzelnii (pomieszczeń, urządzeń, naczyń, beczek, surowca), jakość surowca, pedantyczne przestrzeganie norm, odpowiedni nadzór¹⁸ oraz na bezpieczeństwo przeciwpożarowe i trzeźwość personelu i pracowników.

Wielkim bogactwem w dobrach książęcych były lasy. Eksploatowano je intensywnie, ale nie rabunkowo. Drewno do tartaków spławiano Muchawcem i Bugiem. Było to zajęcie na dużą skalę, ponieważ rocznie z każdej włości zatrudniano 24 flisaków. Sprzedawano drewno głównie na różnego rodzaju budowy, ale także na sprzęt gospodarski, meble, narzędzia i wyposażenie wnętrz. Wytwarzano także węgiel drzewny, potaż, smołę, dziegieć oraz stępki do skut i wręgi do łodzi¹⁹. W gospodarce leśnej księżnej eliminowano marnotrawstwo.

¹⁶ J. Bergerówna, *op. cit.*, s. 56–57.

¹⁷ *Ustawy powszechne...*, t. 3, rozdz. II, s. 18.

¹⁸ „...mayster iako zawsze iest żądany naylepszy, tak sposobny doskonałą robotą umieć musi zawsze, ale iako każdej zwiechności, iest ten pierwszy obowiązek mieć gruntowną tey rzeczy znajomość czym dysponuje, bo znaczy albo oszukaniu podlegać będzie, albo tey wzgardzie od podległych sobie, która powszechnie udzielona zostaje tych rzadców, którzy pomierne światło mają w rzeczy tey czym chcą dysponować...” (tamże).

¹⁹ O randze gospodarki leśnej świadczą rozporządzenia i zalecenia zamieszczone w piątym tomie *Ustaw*: „Opisanie powinności Ober-Strażnika”, „Co do zachowania Lasu”, „Co do rozchodu Lasu”, „Co do oprawy drzewa kostkowego”, „Co do drzew na wiązki”, „O sposobie palenia węgla”, „Z drzew różnych uczyniona próba”, „Stępki do Szkut”, „O grubości belek”, „O zyskach z lasów”, „Taxa drzewa”, „Opisanie użytku różnych drzew kraioowych” (tamże, s. 1–66).

Naprawdę wszystko to, co mogło znaleźć jakieś zastosowanie w gospodarstwie, przetwórstwie i przemyśle było w pełni wykorzystywane²⁰.

Ważnym działem wytwórczości było przędzalnictwo i tkactwo. W poszczególnych folwarkach wysiewano znaczne ilości lnu i konopi. Pieleniem, zbieraniem, suszeniem, łamaniem, przędzeniem, tkaniem i bieleniem płótna zajmowali się chłopci w ramach powinności pańszczyźnianych. Księżna zatrudniała też tkaczy zawodowych. Z inicjatywy dworu budowano domy do suszenia lnu i konopi. Dziedziczka ustanowiła też nagrodę przyznawaną za „piękną przędzę”²¹. Duże dochody w dobrach książęcych przynosiło młynarstwo. Młyny wydzierżawiano niejednokrotnie Żydom. W dokumentach dochody z młynów podaje się łącznie z dochodami z myta i dlatego nie można ustalić samego czynszu od młynów. Łączny dochód roczny jednego z młynów wynosił ponad 7 tys. zł. Zajęciem chałupniczym było tłoczenie olejów, których używano do celów jadalnych oraz do oświetlenia. Olej wytwarzano z rzepaku, lnu i konopi i przeznaczano przeważnie na własne potrzeby. W okresie sześciu lat wytłoczono w dobrach kockich ponad 725 garncy oleju²².

W *Ustawach* i listach A. Jabłonowskiej spotykamy informacje o wielu innych zajęciach ludności np. rybołówstwie, pszczelarstwie, uprawie tytoniu, sposobach wyrabiania różnych krup (kaszy) ze zbóż, a także z ziemniaków (zapewne jakiś rodzaj klusek). Od czasów Jabłonowskiej rozpoczyna się wprost niewiarygodna kariera ziemniaka na Podlasiu. Z biegiem czasu pojawi się na tym obszarze wiele rodzajów ziemniaczanych potraw.

Księżna Jabłńska kładła główny nacisk na rozwój rolnictwa i przetwórstwa. Zdawała sobie jednak doskonale sprawę ze znaczenia dla kraju i własnych dóbr przemysłu i handlu. Dostrzegała wzajemne związki, jakie zachodziły między tymi działami gospodarki. Starła się zatem usilnie pobudzać ich rozwój na terenie swych posiadłości.

Księżna ustrzegła się błędów wielu polskich magnatów, którzy zakładali manufaktury artykułów luksusowych. Przyjęła inny kierunek rozwoju przemysłu, a mianowicie zakładała w swych dobrach „fabryki” wyrobów pierwszej potrzeby. Uzasadniała to w sposób następujący: „W narodzie naszym, w którym handel wewnętrzny bardziej ieszcze iak zewnętrzny szczególniejszego potrzebuie

²⁰ Pożytecznym produktem była żywica i soki z drzew, mające zastosowanie w lecznictwie i przemyśle. Korę dębową sprzedawano garbarzom, brzozonej używano do produkcji dziegiu; z kory i liści niektórych drzew wytwarzano farby i lekarstwa. Gąbkę modrzewiową stosowano do tamowania krwi (apteki drogo za nią płaćły). Żołędzie stanowiły wyborną karmę dla świń. Liście i korę składowano w gnojownikach jako zaprawę do gnoju, bądź też używano do wytwarzania nawozu „saletzanego”. Owoce, jagody i orzechy leśne służyły za pokarm, a także do wyrobu octu, wódek i lekarstw. Mchy zbierano do uszczelniania budowli (tamże, t. 5, s. 4–46).

²¹ Tamże, t. 1, s. 94–105 i 130–131. Księżna zamierzała w 1773 r. założyć „sukienną fabrykę” w Kocku.

²² J. Bergerówna, *op. cit.*, s. 129–131.

wsparcia y zachęty, myśleć nie powinniśmy o zakładaniu fabryk galonów, adami-tów, atlasów i koronek”²³. Zgodnie z tym założeniem budowała w swych posiadłościach hamernie (kuźnice wytwarzające narzędzia rolnicze), cegielnie, piece wapienne oraz majdany saletrzane²⁴. Przemysł metalowy reprezentowany był głównie przez hamernie. Wytapiano w nich rudę miedzaną na sprzedaż oraz wytwarzano z miedzi i mosiądzu kotły, banie, rury oraz różnego rodzaju naczynia. Jedna hamernia była w Siemiatyczach, a druga w dobrach wołyńskich, prawdopodobnie w Karpiówce. W związku z rozwojem budownictwa wzrosło zapotrzebowanie na cegłę i dachówkę. Zawód strycharza (wypalał cegłę) uważano za jeden z najpotrzebniejszych. Strycharz Elias z wypalił w okresie sześciu lat 232 800 cegieł i 9 250 dachówek. W tym też celu budowano w dobrach księżęcych wapienniki o dużych piecach, które miały pojemność 40 korcy wapna. W Siemiatyczach założyła księżna majdan saletrzany. Saletrę wytwarzano do produkcji prochu oraz do użyźniania gleby. Na Podlasiu, ze względu na niezbyt urodzajne gleby, używano jej jako nawóz. Do produkcji saletry stosowano metodę opracowaną przez Jabłonowską (połączyła wiedzę przyrodniczą z własnym doświadczeniem)²⁵.

Wojewodzina angażowała się także w rozwój handlu. Ożywienie wymiany handlowej wiązała z procesem urbanizacji miast i rozbudową infrastruktury.

Księżna Jabłonowska włożyła wiele wysiłku, aby uporządkować stan formalno-prawny handlu w swych posiadłościach. Przygotowała szereg ustaw, mających udoskonalić jego funkcjonowanie. Wydała m. in. rozporządzenie dotyczące opłat targowych, które należało pobierać od kupców. Z czasem doszedłszy do przekonania, że opłaty utrudniają rozwój handlu, zniosła je, o czym dowiadujemy się w *Ustawach*: „Myto targowe (że się sprzeciwia ludności targów y wiele zdzierstwa z ubogich ludzi daie okazay) kassuią na zawsze” (t. 7, s. 147). Za nieprzestrzeganie tego zakazu groziła kara grzywny w wysokości trzech czerwonych złotych.

Podjęmowała też decyzje co do regulacji cen towarów, zwłaszcza tych, które odbiegały od taksy wojewódzkiej. Handel kramarski pozostawał pod stałą kontrolą władz miasta. Przystępstwa kramarzy podlegały karze 30 plag, które były wymierzane na rynku. Fałszowaniu wag i miar zabiegała waga publiczna ustawiona przy ratuszu²⁶.

Największe zyski przynosił handel zbożem, piwem i wódką. Żydom nie wolno było kupować zboża bezpośrednio od chłopów oraz sprowadzać wszelkich wyrobów alkoholowych i soli, ponieważ te towary były zastrzeżone dla

²³ Cyt. za: J. Bergerówna, op. cit., s. 322.

²⁴ *Ustawy powszechne...*, t. 4, s. 9–22 i t. 6, s. 5–21.

²⁵ Tamże, s. 135–141.

²⁶ Waga została ustawiona „... ażeby każda rzecz ważona była przy wadze publicznej y tamże, ażeby zboże na targ wywożone i mierzone zostało przy dniach targowych” (tamże, t. 7, s. 133).

dworu. Zboże transportowano Bugiem i Wisłą szkutami do Gdańska, a na tratwach do Warszawy. W mniejszych ilościach sprzedawano je także na miejscu. Flisacy prócz zapłaty dostawali na czas spławu wyżywienie i gorzałkę. Dochody z eksportu zboża stanowiły więcej niż połowę wszystkich dochodów za produkcję rolną. W okresie trzech lat wyniosły one 52 245 zł, a za wszystkie produkty w okresie pięciu lat – 109 760 zł. Oprócz zboża sprzedawano nadwyżki wszystkich płodów rolnych, w tym także warzywa. Intratną gałąź handlu stanowił zbytnie drewna, które spławiano Bugiem i Wisłą do Gdańska (w stanie surowym i przetworzonym). W handlu jarmarcznym największy udział miały artykuły spożywcze oraz sprzęty domowe i gospodarskie. Dostępne były również towary kolonialne (korzenie, rodzyunki, pieprz, ryż), ryby pruskie i futra moskiewskie²⁷.

Jabłonowska przejawiała inicjatywę i fachowość zarówno w handlu wewnętrznym, jak i zagranicznym. Interesowała się żywo koniunkturą na rynku wewnętrznym i zagranicznym. Wiedziała, gdzie i kiedy można sprzedać i nabyć na najlepszych warunkach wszelkie towary. Posiadała specjalny wykaz miejscowości ułożonych alfabetycznie, który zawierał różne uwagi o jarmarkach w Polsce i na Litwie oraz sąsiednich państwach. Udziela w tych sprawach fachowych rad m. in. królowi Stanisławowi Augustowi. Dla dóbr siemiatyckich sprowadzała dość duże ilości towarów zagranicznych²⁸.

Dzięki staraniom księżnej Siemiatycze uzyskały przywilej na jarmarki. Reklamowała je w „Gazecie Warszawskiej” (24.02.1776): „Donosi się publice jako podług dawnych przywilejów w Dobrach Dziedzicznych Księżny Jey z Książąt Sapiehów Jabłonowskiej, w Województwie Ziemi Drohickej będących Siemiatyczach dwa jarmarki teraz są teraz są odnowione, ieden na św. Macieja (24 II) w lutym, drugi na św. Kajetana (7 VIII) w sierpniu przypadają, na które wszystkich kupców krajowych i zagranicznych zapraszają y onym wszelkie bezpieczeństwo od agramacyi i wolność w handlu na wszelkie gatunki towarów w wygodnem i składami, stajniami etc. etc. upewniają”²⁹.

Pod jej zarządem Siemiatycze stały się ośrodkiem handlu i przemysłu na Podlasiu. Księżna nie szczędziła na ten cel grosza. Wybudowała na rynku wspólny dwupiętrowy ratusz ze sklepami. Znajdowała się tam siedziba władz miejskich i centrum handlowe, w którym mieściło się 100 sklepów. O przebudowie Siemiatycz wspomina Rolle: „Licha miścina, która zamieniła się z czasem na kolonię fabryczną, na zwykłe zaśmieconym jej rynku wyrósł ogromny ratusz obsadzony sklepami, w których sprzedawano miejscowe wyroby, co więcej, powstała tu szkoła położnicza, może jedyna w całej Polsce, powstała i drukarnia podręczna, tak zwana „pokojo”³⁰.

²⁷ A. Chorobińska-Misztal, *Z dziejów Siemiatycz, drugiej połowy XVIII wieku. Działalność reformatorska Anny Jabłonowskiej*, Białystok 1978, s. 85–86.

²⁸ Tamże, s. 87.

²⁹ Cyt. za: A. Chorobińska-Misztal, *op. cit.*, s. 84.

³⁰ Tamże, s. 111.

Miasto rozbudowało się, powstało dużo murowanych domów. W 1775 r. było ich blisko 300. Dzięki staraniom księżnej wybudowano szpital, oddany pod opiekę sióstr miłosierdzia, którym ufundowała klasztor. Założyła też instytut położniczy i odnowiła kościół, wybudowany przez Michała Sapiehę. Wzniosła w Siemiatyczach wspaniały pałac otoczony parkiem, sadem i ogrodem warzywnym. Jabłonowska dokonała również radykalnej przebudowy Kocka. Dysponując swobodnie terenami miejskimi mogła realizować śmiało koncepcje architektoniczne³¹.

Niezbędnym warunkiem właściwego funkcjonowania gospodarki w dobrach książęcych była odpowiednia infrastruktura. Jej podstawę stanowiły drogi, mosty i groble. Za ich rozbudowę i utrzymanie odpowiedzialna była administracja dworska. Koszty materiałów ponosili po połowie mieszkańcy i dwór. Roboty wykonywano w ramach obowiązku szarwarcznego. Główną drogą był tzw. „gościniec warszawski” ciągnący się z Siemiatycz aż do granicy z Rosją. Ponadto budowano i utrzymywano drogi z poszczególnych miast do wsi. Opiekę nad drogami we wsiach powierzono odcinkami, kolejnym gospodarzom. Ważną rolę odgrywał też transport konny (przewóz płodów rolnych, transport „fabryczny”), rzeczny (szkuty i tratwy) oraz poczta³².

Księżna Jabłonowska przeprowadziła szereg ważnych reform, usprawniła administrację i zarządzanie dobrami, inwestowała w rolnictwo, wytwórczość przemysłową i handel oraz podniosła poziom agrotechniki. Nie ulega wątpliwości, że kilkadziesiąt lat jej ciężkiej pracy przyniosło dobre efekty gospodarcze. Dzięki niej wzrósł wydatnie poziom ekonomiczny klucza kockiego i siemiatyckiego. Przynosiły one duże dochody; „według zaprzysiężonej intraty dóbr z 1791 r. – 100 tys. złp rocznie”³³. W normalnej sytuacji, przy ciągłej aktywności gospodarczej, można było powiększyć wielokrotnie ten stan posiadania. Księżna jednak od samego początku borykała się z trudnościami finansowymi i z roku na rok zaciągała nowe pożyczki. W jak straszliwą pułapkę zadłużenia zabrnęła księżna świadczy wykaz weksli wystawionych na nazwisko Jabłonowskiej przez jej siostrzeńca Prota Potockiego, doradcę finansowego księżnej. W okresie 1792–1793 wystawione weksle opiewały na sumę 378 436 złp³⁴.

³¹ Tamże, s. 110–111; J. Bergerówna, *op. cit.*, s. 329.

³² *Ustawy powszechne...*, t. 1, s. 180–182; t. 4, s. 10–13; t. 8, s. 12.

³³ J. Bergerówna, *op. cit.*, s. 360.

³⁴ „Pierwszy na sumę 28 436 zł. p. 6 gr. w Warszawie dnia 11.VI.1792 na papierze stemplowanym ceny 18 zł. p. Drugi na sumę 50 000 w Warszawie dnia 11.V.1792 na papierze stemplowanym ceny 30 zł. p. Ponadto trzy jeszcze weksle, na 50 000 każdy z tą samą datą, „wszystkie na osobę J. O. X. Anny Jabłonowskiej... dane y podpisane w aktach ziemskich powiatu grodzieńskiego dnia 2 marca 1793 oblatowane w grodzie warszawskim wszystkie miały być płatne 24.V.1793 roku. Równocześnie oblatował Koniński weksel na 150 000 zł. p. przez urodzonego Piotra Teppera y kompanię na rzecz y osobę J. O. X. Jabłonowski ... W. B. w Warszawie dnia 16.V.1792 na papierze stemplowanym na cenę zł. po 246 dany i podpisany w aktach ziemskich powiatu grodzieńskiego” (tamże, s. 361).

Trudności finansowe nie skłoniły pani na Kocku i Siemiatyczach do zmniejszenia wydatków. Wydawała masę pieniędzy na cele polityczne, społeczne, humanitarne, wystawne utrzymanie dworu i zamięłowania naukowe oraz na inwestycje gospodarcze. Nie szczędziła grosza dla kraju, popierając wydatnie każdą jego „potrzebę”, zwłaszcza w okresie konfederacji barskiej. Niemniej hojną była w okresie insurekcji kościuszkowskiej³⁵. W czasie powstania doszczętnie zniszczono jej dobra; ich odbudowa pochłonęła duże sumy.

Duży wpływ na losy fortuny Jabłonowskiej miała sytuacja polityczno-gospodarcza kraju. Życie gospodarcze znajdowało się w opłakanym stanie. Zniszczenia wojenne, przemarsze wojsk, rabunki oraz liczne przymusowe świadczenia na rzecz wojsk polskich i cudzoziemskich pogłębiały i tak już fatalne położenie polskich ziemian. Tymczasem księżna, nie licząc się ze stanem faktycznym, inwestowała w swoje dobra. Kapitał lokowany w inwestycje nie zwracał się jednak. Zwiększanie produkcji rolniczej i przemysłowej w takich warunkach nie miało uzasadnienia ekonomicznego, ponieważ ustawicznie zmniejszał się popyt. Co gorsza, wojewodzina prowadziła nadal wystawne życie. Przeznaczała setki tysięcy złotych na urządzenie wspaniałych pałaców i parków oraz na cele naukowe, filantropijne i społeczne³⁶. Zastanawiające jest, dlaczego tak wykształcona i inteligentna kobieta, nie była w stanie przyjąć planu oszczędnościowego? Wydaje się, że można znaleźć odpowiedź, interpretując teorię abstynencji. Nassau W. Senior, uważany za ojca tej teorii (1836 r.), rozróżniał elementarne narzędzia produkcji: pracę i siły przyrody, ale twierdził, że „Nie wystarczają one jednak dla otrzymania całkowitych wyników, jeśli nie są podtrzymane przez trzeci pierwiastek. Za ten trzeci pierwiastek uważa Senior wstrzemięźliwość (abstynence), rozumiejąc pod tym słowem „zachowanie się osoby, która albo powstrzymuje się od nieprodukcyjnego użytkowania posiadanych środków, albo świadomie przenosi uzyskanie odleglejszych wyników produkcji nad wyniki bezpośrednie”³⁷.

A. Jabłonowska nie powstrzymywała się „Od nieprodukcyjnego użytkowania posiadanych środków”, w związku z czym nie mogła uzyskać „odleglejszych wyników produkcji”. Jeszcze na bardziej precyzyjne wyjaśnienie tej kwestii pozwala interpretacja teorii abstynencji, dokonana przez H. Landrehta i D. C. Colandera. Piszą oni, że właściciele nie będą mogli powstrzymać się od kon-

³⁵ „Gdy do wojny przygotowania czyniono, przybyła do księżny okoliczna szlachta przedstawiając swoich synów, którzy mieli chęć zaciągnięcia się do wojska, księżna dawała im konie i asygnacje do kassy na 2, 4 i 6.000. Wydatnej pomocy udzielała także księżna rannym, wysyłając do obozu całymi brykami białinę, szarpie, opatrunki i lekarstwa dla lazaretów polowych” (tamże, s. 34).

³⁶ Tamże, s. 36–37 i 360–362.

³⁷ E. Böhm-Bawerk, *Kapitał i zysk z kapitału*, pod red. W. Zawadzkiego, Nakład Gebethnera i Wolffa, Warszawa–Kraków–Lublin–Łódź–Poznań–Wilno–Zakopane, Kraków 1924, s. 279.

sumpcji „jeżeli nie będą wynagradzani za związaną z tym przykrość”³⁸. Zatem jeśli właściciel nie wstrzymał się od konsumpcji szeroko rozumianej, to nie mógł otrzymać „wynagrodzenia za przykrość”. Dla A. Jabłonowskiej „przykrość” z powodu wstrzymania się od konsumpcji, tj. rezygnacja z wystawnego stylu życia, gromadzenia kosztownych zbiorów oraz działalności humanitarnej stanowiła psychologiczną barierę nie do pokonania. I dlatego musiała przegrać.

Był moment, kiedy zdawało się, że pani na Kocku i Siemiatyczach zdoła uratować się od ruiny. Z próbą ratunku pospieszył jej Prot Potocki, który zaproponował czteromilionową pożyczkę na 4% z banku holenderskiego. Księżna miała z niej spłacić we długi, a resztę ulokować w bankach warszawskich, które wypłacały rocznie 6% prowizji. Propozycja była korzystna, gdyż bez zbytniego trudu, bez obciążenia swych dochodów, mogłaby wojewodzina spłacać dług i procenty. Pożyczka holenderska nadeszła w początkach powstania kościuszkowskiego, więc zdecydowano, że jest to niestosowna pora spłaty długów (zawierucha wojenna). Pieniądze leżały więc bez oprocentowania, część z nich wydała księżna na powstanie kościuszkowskie. Pokryła też z nich część długów prywatnych oraz przeznaczyła dużą kwotę na zagospodarowanie zniszczonych dóbr³⁹. Pożyczka zatem rozeszła się, nie przynosząc poprawy stanu finansowego księżnej, a kiedy jeszcze zaczęła zalegać bankowi holenderskiemu ze spłatą odsetek, nastąpił przymusowy zarząd, zajęcie dochodów i całego majątku. Tak więc kredyt holenderski nie tylko nie uratował dóbr, ale przyspieszył ich katastrofę. Włości Jabłonowskiej przeszły w części na Sapiehów, a w części wróciły do Jabłonowskich⁴⁰. Z wielkiej fortuny pani na Kocku i Siemiatyczach nie zosta-

³⁸ H. Landrecht, D. C. Colander, *Historia myśli ekonomicznej*. Przekład K. Szeworski, PWN, Warszawa 2005, s. 175.

³⁹ Tamże, s. 362–363.

⁴⁰ Jak w akcie plenipotencji czytamy, spadkobiercami dóbr dziedzicznych księżny byli książę Franciszek Sapieha, hrabina Anna z Sapiehów Sewerynowa Potocka i hrabina Karolina z Sapiehów Stanisławowa Sołtykowa. Spadek po księżnie przypadający wyżej wymienionym obejmował „w Pruskiem państwie majątność Siemiatycze w departamencie Regencyi Białostockiej. Dwa domy w Warszawie, jurysdykcję na Pradze, dom w Gdańsku y w cesarsko Galicyjskim kordonie majątność Kock cum attinentiis, majątność Wysokie Lubelskie oraz prawem zastawu posiadane majątności Kukizow w cesarsko-rosyjskim kordonie oraz dobra Siedliczów Pieczywody. Ponadto dostały się im jeszcze „niektóre prawa z zastawow y innych użytków dóbr do śmierci żywociem posiadanych iako to na przykład z Maryampola y Jezupola przynależne”.

Według aktu plenipotencji przysługiwało wyżej wymienionym spadkobiercom także prawo do części ruchomości pozostałych po księżnie „również wszelka ruchoma pozostałość sum, praw y przymierzów (sic) nieograniczonej plenipotencji podlega, Księstwo berezdowskie i dobra wołyńskie, a także klucze leżące w Małopolsce, przeszły powrotem do Jabłonowskich. Spadkobiercy przy większej części dóbr się nie utrzymali; i tak w ręce bankiera Meyznera, głównego wierzyciela księżny, poszły dobra kockie i siemiatyckie, księstwo berezdowskie zostało też niebawem sprzedane przez księcia Stanisława Jabłonowskiego (tamże, s. 39–40).

ło śladu. Wraz podziałem dóbr między spadkobierców i wierzycieli upadły także reformy przez nią wprowadzone.

Czy efekty wprost heroicznej działalności Jabłonowskiej były odczuwalne? Nie ulega wątpliwości, że na pewien okres czasu tak, gdyż podniosła poziom gospodarczy dóbr oraz przyczyniła się do poprawy sytuacji bytowej włościan i mieszczan. Wzrosły dochody księżnej i jej poddanych. Zniszczenie archiwum dworskiego nie pozwala jednak określić w jakim stopniu one się zwiększyły.

Księżnę Jabłonowską postrzega się głównie jako reformatora rolnictwa i stosunków wiejskich. Nie dostrzega się jej zasług w zakresie urbanizacji, uprzemysłowienia i unormowania stanu prawnego mieszczan. Za jej rządów wzrósł status materialny ludności miejskiej i ograniczony został wyzysk oraz negatywne zjawiska społeczne w mieście.

W *Ustawach* stworzyła stałe podstawy prawne dla wzajemnych stosunków dworu i poddanych. Był to postęp wobec braku państwowych norm w tej newralgicznej kwestii. Zarzuca się niekiedy księżnej, że nie zniosła pańszczyzny, i że nie wprowadziła czynszowania, jak to uczynili inni reformatorzy. Księżna Jabłonowska, podobnie jak Stanisław Małachowski, poszła drogą pośrednią, zmniejszając pańszczyznę i zapewniając chłopom większą stabilizację materialną⁴¹. Sądzę, że miała jednak, przynajmniej częściową rację, stojąc na stanowisku, że nadanie pełnej wolności chłopom, bez ich edukacji i wzrostu zamożności, może spowodować skutki negatywne. Większość włościan nie była przygotowana do samodzielnego gospodarowania. W dobrach bieżuńskich czynszowanych przez A. Zamoyskiego chłopci nie mogąc sprostać nowym wymogom, powrócili do pańszczyzny. Rygorystyczne ograniczenie swobody poddanych miało zapewnić wzrost własnych dochodów oraz podniesienie stopy życiowej mieszkańców wsi i miast. Większość posiadaczy w Rzeczypospolitej normowała w ten sposób wzajemne relacje dwór-wieś. Zatem Władysław Grabski nie ma racji, twierdząc, że księżna „...wprowadziła surowy regulamin oparty na systemie kar nieustannych, tak, że cała jej reforma nosi charakter bardzo wątpliwego postępu”⁴².

Analiza *Ustaw powszechnych* oraz głównych przejawów działalności gospodarczej księżnej pozwala na sformułowanie kilku ogólniejszych uwag. A. Jabłonowska stworzyła w swoich dobrach „państwko” magnackie, w którym sprawowała władzę patrymonialną. W jej systemie rządzenia pojawiły się jednak elementy samorządowe zarówno na wsi, jak i w mieście. Samorządy były rzecznikami interesu publicznego, pełniły funkcje opiniotwórcze oraz w pewnej mierze kontrolne i sądownicze.

Gospodarka w kluczu kockim i siemiatyckim była kierowana i regulowana odgórnie (zużycie surowców i materiałów, siła robocza, wydajność pracy, ceny, podatki, przewidywane efekty, budownictwo, zagospodarowania terenów zielo-

⁴¹ W. Rusiński, *Rozwój gospodarczy ziem polskich w zarysie*, Warszawa 1969, s. 161.

⁴² W. Grabski, *Spółeczne gospodarstwo agrarne w Polsce*, „Książka”, Warszawa 1923, s. 212.

nych); mechanizm rynkowy ujawniał się dopiero w kontaktach zewnętrznych. Księżna podjęła kompleksową próbę regulacji prawnych, ekonomicznych, technologicznych, organizacyjnych i społecznych – począwszy od zasad władzy i własności aż po receptury technologiczne.

W jej opracowaniach i działalności praktycznej dominuje myśl mikroekonomiczna, nie zaś globalna. Doszukać się w niej możemy zaczątków nowoczesnej myśli organizacyjnej, podstaw naukowych agronomiki, ergonomii pracy (np. 9-cio godzinny dzień pracy), prawa pracy, czy nawet zasad BHP⁴³. Trudno dzisiaj dociec, z jakich źródeł korzystała księżna, podejmując działalność reformatorską w swoich dobrach. Jedno jest pewne: podstawą jej wiedzy była „księga życia”; potrafiła obserwować i zbierać informacje od swoich współpracowników. Korzystała też z bogatej literatury krajowej i zagranicznej, mając do dyspozycji ogromny księgozbiór. W jej opracowaniach i działalności praktycznej można dostrzec ślady myśli fizjokratycznej i merkantylistycznej. Jeśli chodzi o konkretnych autorów, to czerpała wiedzę ze wspomnianej pracy Bradley’a oraz osiągnięć Pawła Brzostowskiego. J. Bartoszewicz ocenia reformy jako „zacne i szlachetne”, ale dodaje, że „były w znakomitej części naśladownictwem” i wymienia: P. Brzostowskiego, I. J. Massalskiego, A. Czartoryskiego, S. Poniatowskiego i J. Chreptowicza⁴⁴. Sądzę, iż pierwowzorem dla A. Jabłonowskiej była praca Anzelma Gostomskiego *Gospodarstwo* (1588 r.), pierwsze oryginalne polskie opracowanie dotyczące rolnictwa⁴⁵. Analiza tego dzieła przypomina ludzako podejście metodologiczne autorki *Ustaw powszechnych*. Jabłonowska wchodzi, podobnie jak Gostomski w najdrobniejsze szczegóły wewnętrznego życia swych poddanych, a więc w takie sprawy, jak: życie rodzinne, moralne i towarzyskie. W jednym, jak i w drugim dziele, przedstawiona jest szczegółowa organizacja gospodarstwa, obowiązki urzędników i oficjalistów, powinności poddanych, rady agronomiczne oraz szczegółowy ka-

⁴³ Ustawa zakazywała zatrudniania w „fabryce” jako pomocników dzieci i kobiet. Kobiety przynosiły tylko pożywienie dla pracowników. Szczegółowe rozporządzenie normowało obowiązki parobków fabrycznych: „...wozy nasmarować samym się ochędożnie ubrać y wyjeżdżać z niemi na fabrykę o godzinie 4tey latem, a zimą o 5tey; latem więc od godziny 9ty z rana, a po obiedzie od godziny 4ty do 8, a zimą z rana od 5tey do godziny 11, a po południu od 1, do 5tey pracować niemi każe, to jest: latem y zimą po 9 godzin na dzień cały, w letni zaś czas w godziny koniom do spoczynku wyznaczone, gdy ich parobcy odprowadzą rano, w południe, y w wieczór, zaraz płachtą zetrzeć z nich po y proch powinni, daż im ieść, pić, y spokojnie w stajni lub w cieniu spoczywać pozwolić, do godzin do pracy im wyznaczonych, sami zaś oprzątnowszy konie y śniadanie ziadłszy; do roboty iść mają tey, która im będzie wyznaczona, to iest: albo na pomoc cieślom, grabarzom, mularzom, lub też na inney iakiey usługi sprawowanie, a od godziny 11 do 1, po południu znowu wypoczniecie mając sobie pozwolone, powracać do swoich robotmaią, y poty te wykonywać, poki czas zaprzężenia znowu koni nie nastąpi. Powróciwszy zaś iuż w wieczor z roboty po nakarmieniu, iak się wyżej rzekło, koni” (*Ustawy powszechne...*, t. 4, s. 10–11 i 13).

⁴⁴ J. Bartoszewicz, *op. cit.*, s. 319.

⁴⁵ A. Gostomski, *Gospodarstwo*. Oprac. S. Inglot, Zakład Narodowy Imienia Ossolińskich, Wrocław 1951.

lendarz prac w kolejnych porach roku. We wstępie zaś autorzy odwołują się do porządku „boskiego”.

Działalność reformatorska A. Jabłonowskiej oraz jej sprawne administrowanie i zarządzanie dobrami, nie przyniosły oczekiwanych przez nią efektów ekonomicznych. Nie mamy wprawdzie dokładnych danych, ale na podstawie ogólnych szacunków, można śmiało stwierdzić, iż gospodarstwa czynszowe osiągały większą wydajność, a tym samym i większe dochody. Stąd nasuwa się oczywisty wniosek, że nawet najlepiej zarządzany system folwarczno-pańszczyźniany nie mógł stanowić konkurencji dla powstającej gospodarki rynkowej. J. Wybicki, gorący zwolennik ocynszowania pisał, że „trzech poddanych nie robi tyle, co dwóch wolnych”⁴⁶. Sądzę, że nie zmieni tej oceny uwzględnienie niekorzystnych uwarunkowań, ani też błędy, przez nią popełnione (pułapka zadłużeniowa, przeinwestowanie, zaniedbanie edukacji rolniczej).

Annie Jabłonowskiej należy się jednak uznanie za jej ofiarną i racjonalną działalność praktyczną. Jej zmodyfikowany system gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej mógł ułatwić przejście do dalszych przemian ekonomicznych i społecznych.

Summary

Duchess Anna Jabłowska is one of the most prominent, albeit less known reformers of the Polish economy in the second half of the 18th century. She won recognition for selfless and practical regional activity in the field of modification of feudal service system. Implementation of her reforms facilitated upgrading of the Polish agriculture. Duchess's activity was not a lordly whim but it was upright and arduous work aiming at enhancing social-economic life in the vast regions of the declining First Republic.

Translated by Katarzyna Walińska

⁴⁶ Cyt. za: W. Rusiński, *op. cit.*, s. 159.